



Fot. Archiwum

Noworoczne niespodzianki

Nowy rok przywitał nas całą masą iście noworocznych niespodzianek. Tyle tylko, że niespodzianki nie są raczej sympatyczne. Ten, kto jeszcze nie otrzymał „prezentu” z gazowni w postaci prognozowanego wzrostu wartości rachunków od kilkudziesięciu do kilkuset procent albo nie został uraczony nowymi fakturami od dystrybutora energii elektrycznej, może się cieszyć. Szczęśliwsi zapewne są także ci, którzy jeszcze w tym roku nie otrzymali wypłaty i nie muszą zachodzić w głowę, dlaczego otrzymują niższe wypłaty niż jeszcze miesiąc temu, mimo że teoretycznie nie osiągają dochodów, które według założeń Polskiego Ładu będą generować wyższe obciążenia podatkowe (ok. 11 400 zł brutto). Warto dodać, że w takiej sytuacji znajdzie się wielu pracowników ochrony zdrowia, bo wielu spośród nas pracuje na umowę zlecenie, pobiera pensję z więcej niż jednego miejsca pracy lub jest aktywnym zawodowo emerytem. I na nic tu się zda ekwilibrystyka w interpretacji przepisów i dowodzenie, że rozporządzenie ministra finansów ma wyższość nad ustawą ordynacja podatkowa – netto otrzymają mniej, jeżeli nie w ciągu roku, to przy składaniu rocznego zeznania podatkowego.

(umowa o pracę, umowa zlecenie) dokładnie te same pieniądze co przed wprowadzeniem Polskiego Ładu! Zmienia się tylko to, że wcześniej znakomita większość płaconej składki zdrowotnej (7,75 proc. podstawy) pomniejszała podatek, który odprowadzałem do urzędu skarbowego. Realnie mój koszt ubezpieczenia zdrowotnego wynosił w związku z tym 1,25 proc. (9 minus 7,75) podstawy wymiaru. Teraz wyniesie 9 proc., bo już nie mam możliwości pomniejszenia podatku, ale do NFZ trafią dokładnie te same pieniądze. Nadwyżka (po odjęciu ulgi dla klasy średniej i kwoty wolnej) trafi do fiskusa, system ochrony zdrowia nie zobaczy z tej akurat zmiany ani złotówki. Żeby wzrost opodatkowania nie był tak dotkliwy, mamy istotnie podniesioną kwotę wolną od podatku (do 30 000 zł). To powoduje, że dla wynagrodzenia do ok. 5700 zł brutto zmiana jest pozytywna (podniesiona kwota wolna przewyższa wzrost opodatkowania związany z brakiem możliwości odliczenia od podatku składki zdrowotnej). Dla zarobków do 8500 zł wzrost podatku neutralizuje ulga dla klasy średniej. Powyżej tej kwoty wzrost opodatkowania przekracza uzysk z tytułu kwoty wolnej i ulgi. W uprosz-

„ Ten, kto jeszcze nie otrzymał *prezentu* z gazowni, może się cieszyć ”

W tym zawirowaniu wokół nowych przepisów podatkowych – formularzy PIT-2, oświadczeń w sprawie ulgi dla klasy średniej, pytań pracowników, a czasem wręcz wniosków o obniżenie wynagrodzenia – zwraca uwagę jedna rzecz: w większości dyskusji medialnych o Polskim Ładzie narzekaniom na ogromny bałagan przy jego wprowadzaniu, na często wyższe obciążenia podatkowe i brak przejrzystości nowych przepisów towarzyszy pozytywna konstatacja, że dzięki temu w ochronie zdrowia w końcu będzie więcej pieniędzy i... tu zaczynam być bardzo zdziwiony. Albo ktoś nie doczytał, na czym polega zmiana, albo uległ złudzeniu, że skoro będzie miał mniej pieniędzy na rachunku, to ubytek w jego dochodzie rozporządzalnym z pewnością zasili kasę Narodowego Funduszu Zdrowia.

NFZ otrzymuje pieniądze ze składki zdrowotnej. Składka w „starym” systemie wynosiła 9 proc. podstawy wymiaru (pensja brutto pomniejszona o składki emerytalno-rentowe), a w nowym, o dziwo, również 9 proc. podstawy. Jeżeli nie zmieniła się podstawa (a nie zmieniła się – składki tzw. ZUS-owskie nalicza się w ten sam sposób), NFZ dostanie z tytułu oskładkowanych typów umów

z czeniu można powiedzieć, że zamieniliśmy opodatkowanie wg skali 17 proc. i 32 proc. (od progu 86 000 zł) na skalę 9 proc. (do 30 000 zł), 26 proc. (9 plus 17 do progu 120 000 zł) i 41 proc. (9 plus 32 powyżej 120 000 zł). Większa progresywność opodatkowania znajdzie zapewne i zwolenników, i przeciwników, natomiast z perspektywy ochrony zdrowia w Polsce znaczenie ma tylko to, że jest to zmiana systemu podatkowego – wpłynie na budżet państwa, nie na budżet NFZ.

Polski Ład będzie miał istotny wpływ na finansowanie zdrowia jedynie w przypadku działalności gospodarczej – tu obciążenia wzrastają z 53 zł („nieodliczalna” część 381 zł składki) do 4,9 proc. faktycznego dochodu (bez możliwości odliczenia od podatku). Ta zmiana powinna się przełożyć na wzrost finansowania NFZ rządu 7 mld zł. Jaki będzie faktyczny wpływ – nie wiemy, bo ustawodawca dał samozatrudnionym możliwość przejścia na ryczałt z wyższą, ale w dalszym ciągu stałą składką. Tak czy inaczej, mówimy o wzroście finansowania rządu 4–5 proc. Czy to wystarczy do zaspokojenia potrzeb zdrowotnych? Dyrektorzy naszych placówek zapewne mają jednoznaczną odpowiedź na to pytanie...